

NA NOWYM ETAPIE

Bieżący doniosły etap w zakresie stosunków polsko-niemieckich skłania nie tylko do zastanowienia się raz jeszcze nad nim — uczyniliśmy to już w artykule zasadniczym pt. „Distinguendum est“, drukowanym na naszych łamach w 1949 r.¹ — ale również do rewizji niektórych wyobrażeń o przeszłości stosunków polsko-niemieckich. Jak bowiem na innym miejscu zwracaliśmy uwagę², zbyt pochopnie używano nieraz ogólnego mianownika „niemiecki“ dla podkreślenia tendencji, które w istocie miały źródło partykularne. W zakresie historii stosunków polsko-niemieckich trzeba więc szczególną uwagę poświęcić analizie elementów reprezentujących Niemcy w tych relacjach. Trzeba więc raz jeszcze pilnie zwracać uwagę na to, co jest wykładnikiem interesów warstwy feudalnej i późniejszej warstwy kapitalistycznej, a czego nie można uważać za wyraz dążeń całej społeczności niemieckiej. Do skreślenia tych uwag w szczególny sposób nadaje się chwila obecna, w której jesteśmy świadkami ogromnych przeobrażeń społecznych, dokonanych na terenach bezpośrednio za naszą granicą zachodnią. Na tym obszarze miał wszak siedziby główny zrąb feudalnej warstwy niemieckiej. Współczesne ziemie zachodnie Rzeczypospolitej Polskiej i obszary Niemieckiej Republiki Demokratycznej były dla tych elementów odskocznią dla najszerszej pojętego „Drang nach Osten“. Likwidacja tych elementów poprzez odebranie im ich podstawy materialnej pozwala jaśniej patrzeć w przyszłość.

Znika tym samym na granicy polsko-niemieckiej ostre zapalne ognisko, jakie dawało znać o sobie zwłaszcza od końca ubiegłego

¹ Drugie półrocze s. 185—8.

² Por. Roczniki Historyczne, t. XVIII, 1949, s. 35—36.

stulecia. Germanizacja Wielkiego Księstwa Poznańskiego miała być wstępem do planowanego jeszcze przed pierwszą wojną światową zaboru ziem polskich aż po Bug. Chodziło tu o teren Królestwa Kongresowego. Dalsze konsekwencje takiego programu, gdyby się udało było go urzeczywistnić, są łatwe do przewidzenia.

Podcięcie tego stanu posiadania nacjonalizmu i imperializmu niemieckiego, dokonane w wyniku pierwszej wojny światowej, wywołało znaną akcję odwetową, której uwieńczeniem było zbrojne wystąpienie przeciw Polsce Niemiec hitlerowskich. Trzebaż stwierdzić, że materiał palny na pograniczu polsko-niemieckim był bardzo znaczny i że ten, kto przystępował w r. 1939 do agresji, łatwo mógł się nim posłużyć. Kiedy w r. 1919 zawierano traktat wersalski i kiedy ustanawiano w nim granicę polsko-niemiecką, brano ten współczynnik pod uwagę. Utworzono wówczas Wolne Miasto Gdańsk z tą intencją ówczesnej polityki angielskiej, ażeby właśnie w tym miejscu utworzyć zapalne ognisko w Europie, w którym, z kolejnym kierunkiem ku wschodowi, wyładowałby się odrodzony nacjonalizm i imperializm niemiecki.

Wiemy wszyscy, że konto polsko-niemieckie było mocno obciążone, i to nie tylko w dziedzinie czysto politycznej. Przecież tak wielki uczoney, jak Theodor Mommsen, nie wahał się w r. 1897 nazwać Słowian „apostołami barbarzyństwa, którzy niemiecką pracę pół tysiąca lat pogrzebać pragną w przepaściach swojej dzikości“³. A przecież nie pisał tego sztandarowy Prusak, tylko uczoney, którego testament, podany do publicznej wiadomości po drugiej wojnie światowej⁴, odsłonił całą jego niechęć do współczesnych mu koszarowych wilhelmińskich Niemiec, uczoney, który żyjąc w tradycjach 1848 r., był w zasadniczym antagonizmie do Bismarcka⁵.

³ Por. O. Balzer, *Przygodne słowa*, Lwów 1912, s. 99.

⁴ Por. *Życie i Myśl*, 1950, s. 178-9.

⁵ W tej sprawie por. też ostatni artykuł Alberta Wuchera, ogłoszony w *Saeculum* (1951, z. 2), pt. Theodor Mommsen, *der Kritiker der deutschen Nation*.

Nic więc dziwnego, że ze źródła zadawnionych antagonizmów polsko-niemieckich obficie czerpać mógł Adolf Hitler. Historia wybuchu drugiej wojny światowej jest nam dzisiaj dzięki wyjątkowemu udostępnieniu tajnych papierów państwowych niemieckich dobrze znana. Znalazła nie tylko pamiętnikarzy, ale i historiografów. W ich rzędzie stanął senior historyków niemieckich, Friedrich Meinecke. O jego książce „Die deutsche Katastrophe“ pisaliśmy już na łamach Przeglądu Zachodniego⁶. Zwróciliśmy wówczas uwagę, że autor, który tyle pisze na temat oporu wewnętrznego w Niemczech przeciw wszczęciu wojny z Czechosłowacją i który całą winę za niepowodzenie tego oporu przypisuje mocarstwom zachodnim, kapitulującym wobec Hitlera w Monachium, ani słowem nie wspomina o podobnej akcji w przededniu wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Zapewne, powodzenia, które Hitler uzyskał był w Austrii i Czechach, wpłynęły na opozycję niemiecką ochładzającą i zniechęcającą. Ale przecież brak wszelkiego śladu sprzeciwu. Chyba tłumaczyć to wolno przede wszystkim apelem agresora do starego antagonizmu niemiecko-polskiego.

Rzecz jasna, że ten palny materiał nęci i te współczesne czynniki, które by chciały rozpętać w Europie i w świecie nową burzę wojenną. Nie brak w tym koncercie i instrumentów, na których gra Bonn, a więc Adenauer i między innymi osławiony jego minister spraw zagranicznych Hallstein. Są to elementy, które nie chcą się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy, jaki zaistniał na pograniczu polsko-niemieckim. Są wykładnikiem sił społecznych, które wygnane z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tu znalazły schronienie i stąd chcą rozpocząć akcję odwetową. Chcą działać także w kierunku zmiany podstaw społeczno-gospodarczych, dokonanych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Typowa to ilustracja dla tezy Stalina o wpływie wypieranej nadbudowy na bazę. Ale za wiele uczynilibyśmy zaszczytu kołom bońskim, gdybyśmy je uważali za kapelmistrza odwetu.

⁶ Por. Przegląd Zachodni, 1947, I półrocze, s. 687—9.

Dyrygentem jest kto inny: dyrygują reakcyjne koła amerykańskie dążące do wojny i szukające miejsc palnych w Europie. Im to także więc, a nie tylko Niemcom bońskim zależeć musi na podkreślaniu antagonizmu polsko-niemieckiego. Punktem wyjścia jest tu propaganda rewizjonistyczna, do której wciąga się koła przesiedleńców. Ażeby zaś miraż rewizji uczynić bardziej ponętnym, włącza się do programu zaborów nie tylko Wrocław i Szczecin, ale także Poznań i Katowice.

Jaka w tej sprawie winna być reakcja i postawa społeczeństwa polskiego i społeczeństwa niemieckiego? Społeczeństwo polskie i demokratyczne koła społeczeństwa niemieckiego winny sobie jasno i stanowczo zdać sprawę z tego, że podkreślanie przeciwieństw polsko-niemieckich nie leży dziś ani w interesie Polski, ani Niemiec. Wręcz przeciwnie. Dziś więcej niż kiedykolwiek należy wskazywać na to, co nas łączy, a nie na to, co dzieli. Należy pilnie zwracać uwagę na dążności kół demokratycznych niemieckich do nawiązywania do tradycji postępowych w Niemczech. Obecność elementów postępowych w Niemczech od początków wieku XIX jest przecież rzeczą bezsporną. Jest również jasne, że współczesne Niemcy demokratyczne genealogii swojej nie będą szukały w tradycji krzyżackiej i polityce pruskiej, ale właśnie w dopiero co wspomnianej tradycji postępowej⁷.

Równocześnie zwracać należy pilną uwagę na wszelkie przejawy zbliżania się do siebie tendencji demokratycznych w polskiej i niemieckiej przeszłości. Jakże pod tym względem instruktywne było niedawne przypomnienie wysoce życzliwego dla polskośći zachowania się lewicy niemieckiej w czasie zajęć wrzesińskich i procesów następnie z nimi związanych⁸.

⁷ Ob. Z. Grot, Tradycje rewolucyjne narodu niemieckiego, Przegląd Zachodni, 1950, II półr., s. 432—462.

⁸ Z. Grot, Sprawa wrzesińska, Przegląd Zachodni 1951, t. III, por. zwłaszcza s. 108—9 i 120—131.

Stwierdzenie tego nie może równać się uchylaniu od zajęcia stanowiska wobec Niemiec bońskich i ich tendencji rewizjonistycznych. Społeczeństwo polskie winno wiedzieć, co w tych kołach dla Polski się gotuje. Genealogia tych kół jest dla nas oczywista. O tym, kto przed panem Hallsteinem zamierzał się sięgnąć aż po Ural, wie dobrze nasze pokolenie. Wie dobrze, jakie przeżycia nasze towarzyszyły tym próbom, i wie także dobrze, jak się one skończyły.

Ale mówiąc o tendencjach rewizjonistycznych bońskich i tutaj trzeba przeprowadzić dystynkcję między Niemcami bońskimi a współinicjatorami i inspiratorami tej polityki agresji. Polityka ta nie jest skierowana tylko przeciw Polsce. W równej mierze skierowana jest przeciw Niemcom. Stąd współczesne porozumienie pomiędzy Polską a Niemcami demokratycznymi.